GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 2.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 pp pe
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Obrady nad warunkami pokoju.

Delegacja polska wyjedzie do Rygi w środę, lub czwartek w niezmienionym składzie. — Udział min. Sapiehy. — Prasa angielska o warunkach pokojowych Polski.

Komisja specjalna wyloniona przez Radę Min. i delegację pokojową do opracowania warunków pokoju, które mają być przedłożone w Rydze nie ukończyła w sobotę pracy swej, wobec czego R. O. P. nie omawiała warunków. Następne posiedzenie komisji dopiero w poniedziałek. We wtorek zrana na posiedzeniu komisji sejmowej spraw zagranicznych będą omawiane te same warunki. Dopiero we wtorek popołudniu sprawa wejdzie w ostatnią instancję na R. O. P. Wyjazd delegacji najwcześniej we środę, a prawdopodobnie we czwartek. W składzie delegacji zajdą pewne zmiany. Możliwe jest, że weźmie w niej udział min. ks. Sapieha, ale nie w roli przewodniczącego.

Londyn, 4 września. (Tel. wł. „Gł. Pol.“). Prasa angielska poświęca artykuły wstępne sprawie pokoju. „Daily Express“ oświadcza, że polskie warunki pokoju, które będą przedłożone w Rydze są umiarkowane i do przyjęcia. Jest to pierwszy od dłuższego czasu promień nadziei, dochodzący do nas ze wschodu. „Daily Chronicle“ organ Lloyd Georgea w artykule poświęconym tej sprawie pisze: „Z deklaracji polskiego min. spraw zagranicznych ks. Sapiehy z zadowoleniem wywnioskowaliśmy, że rząd polski jest głęboko przejęty ideą doniosłości natychmiastowego zawarcia pokoju. Minister Sapieha jest mężem stanu o poglądach trzeźwych i umiarkowanych, jak to stwierdzają wszyscy, którzy stykali się z nim w Londynie.

Zdradliwy atak litwinów.

Warszawa, 4 września (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 4 września:

Oddziały naszej jazdy w rejonie Sejny-Suwałki-Augustów zostały zaatakowane przez wojska litewskie, które, działając w porozumieniu z bolszewikami przekroczyły, bez wypowiedzenia wojny, linję Curzona.

W rejonie Brześcia trzecia dywizja legjonów w walkach pod Czarnawcami wzięła około 200 jeńców i kilka karabinów maszynowych. Pomiędzy Włodawą a Dubienką nieprzyjaciel w paru miejscach atakował nasze pozycję, dążąc do sforsowania linji Bugu. Wszystkie ataki ze stratami dla nieprzyjaciela odparto.

Stwierdzono, iż pod Berezcem oddziały nieprzyjacielskie atakowały pod presją karabinów maszynowych, ustawionych na ich tyłach i kierowanych przez komunistów. W walkach pod Łaszczowem jazda nasza wzięła około 100 jeńców.

Wyróżnił się szwadron techniczny I pułku ułanów pod dowództwem por. Nowaczyńskiego, zdobywając w szarży kawaleryjskiej 4 kulomioty.

W rejonie Bełza oddziały nasze, przełamując w dalszym ciągu opór nieprzyjaciela, posuwając się naprzód. Na wschód od Lwowa po ostrej walce obsadziliśmy stację węzłową Krasne. — Od Gołogór aż po Rohatyn i dalej wzdłuż Dniestru walki o charakterze lokalnym.

Naczelne dowództwo wojsk polskich
Sztab generalny.

Stan armji bolszewickiej.

Wiedeń, 4 września. (Pat.) — „Neue Wiener Journal“ donosi: W ciągu dnia wczorajszego nadeszły do tutejszych władz wojskowych koalicyjnych informacje, wedle których armja bolszewicka na cały szereg miesięcy jest niezdolna do walki. Straty w ludziach i materjale wojennym, szczególnie co do ciężkiej artylerji i amunicji, są tak wielkie, że przy złych stosunkach komunikacyjnych Rosji trzeba będzie wielu miesięcy, aby te luki choćby częściowo wypełnić. O skutecznej ofenzywie niema mowy, tymbardziej, że wśród chłopów rosyjskich zwiększa się opór przeciwko przymusowemu poborowi.

W razie zwycięstwa bolszewików.

Paryż, 4 września (PAT) — Havas. — General Delacroix, omawiając w „Temps“ zwycięstwo polskie, pisze między innymi: Sowiety liczyły, że przywrócą Niemcom i Rosji granicę z roku 1914. Następstwem tego byłoby podporządkowanie Rosji, Polski, Ukrainy i Litwy, oraz zniszczenie traktatu wersalskiego.

Granice tych nowych państw powinny być tego rodzaju, aby należycie zabezpieczały ich niezawisłość i przyczyniły się do złączenia powyższych państw przeciwko bolszewikom, w których interesie leży utrzymanie rozdziału.

Stany Zjednoczone a Rosja.

Warszawa, 4 września, (Tel. wł. „Gł. Pol.“). „L'Humanité“ rząd Stanów Zjedn. wystosował nową notę w sprawie rosyjskiej, w której oświadcza, że stoi na stanowisku integralności Rosji i nieuznawania rządu sowietów. Jednocześnie jednak jest stanowczo przeciwny wszelkiej interwencji w Rosji.

Wyjaśnienie Balfoura.

Londyn, 3 września. (PAT). Reuter. W odpowiedzi na interpelację w sprawie noty rządu sowietów z dnia 26 sierpnia, oświadczył Balfour, że rząd sowietów zrzekł się swego żądania co do utworzenia polskiej milicji robotniczej. Równocześnie zaprzecza Balfour w doniesieniu, jakoby rząd angielski uznał żądanie zredukowania liczby armji polskiej do 50.000 żołnierzy, Balfour oświadczył, że rząd i parlament brytyjski nie pragną wojny z Rosją sowiecką, atoli dążą ustawicznie do tego, aby zabezpieczyć niezawisłość Polski.

Okrucieństwa bolszewików.

Paryż, 4 września. (PAT).

„Matin“ ogłasza artykuł ilustrowany urzędowemi fotografiami, stwierdzające barbarzyństwa, jakich dopuszczała się w Polsce armja bolszewicka. Szczegóły podawane przez ten dziennik o torturach i okrucieństwach praktykowanych przez czrezwyczajki i żołnierzy Budiennego przywyższają w swej grozie najbujniejszą imaginację.

Zamiary bolszewików.

Paryż, 3 września. (PAT). Hav. Grabski, brat ministra finansów oświadczył korespondentowi „Excelsiora“, iż jest rzeczą możliwą, że sowiety zdobędą się jeszcze na jakiś wielki wysiłek, który jednakże będzie bezcelowym. Potem dopiero tendencje pokojowe niektórych elementów sowieckich zwyciężą.

Groźby ministra Simonsa.

O niemieckiej cierpliwości, która się może wyczerpać.

Wiedeń, 2 września. (PAT). Biuro koresp. donosi z Berlina: Na posiedzeniu wydziału spraw zagranicznych minister Simons, wygłaszając swoje exposé o polityce neutralnej Niemiec, oświadczył, iż Niemcy w żadnym wypadku nie mają ochoty występować przeciwko Polsce.

Na pytanie co uczyniłyby Niemcy w razie złamania neutralności przez Polskę, dał odpowiedź, że każdy, kto narusza neutralność niemiecką, staje tem samem po stronie przeciwników Niemiec.

Dalej zaznaczył Simons, że w stosunkach polsko-niemieckich jest wiele elementów wybuchowych i jeżeli rokowania nie wydadzą rezultatów, to może dojść do tego, że cierpliwość niemieckiej opinji publicznej wyczerpie się, jak to właśnie miało miejsce we Wrocławiu.

— W Pensynwalji wybuchł strejk 100,000 górników, którzy domagają się podwyższenia płacy.

Zatarg niemiecko-francuski.

Bytom, 4 września. (PAT) — Dzisiejsze depesze z Berlina donoszą, że wczorajsze posiedzenie rządu nie dało również konkretnych uchwał w sprawie wypełnienia warunków noty francuskiej. Rząd oczekuje na odpowiedź z Paryża na swoje uwagi, które przedstawił posłowi francuskiemu w Berlinie. Depesze szwajcarskie, podane przez pisma niemieckie donoszą na podstawie informacji paryskich, że rząd francuski zdecydowany jest nie ustąpić od swych żądań.

Wieczorem zaś telegramy z Berlina donoszą, że minister spraw zagranicznych Simons ma nadzieję ugodowego załatwienia sprawy wrocławskiej. Wczoraj odwiedził go poseł francuski Lorain. Wyniki tej wizyty miał Simons przedstawić dziś na posiedzeniu gabinetu.

Żywność dla Niemiec za węgiel.

Rzym, 3 września. (PAT) Do Fressy północne Włochy przybyli delegaci angielscy, francuscy, niemieccy i włoscy, ażeby pod przewodnictwem Tulariego odbyć konferencję w sprawie warunków dostarczenia żywności niemcom wzamian za węgiel.

Niemcy skruszone.

Paryż, 4 września, (PAT) — Havas. — Minister spraw zagranicznych otrzymał urzędowe zawiadomienie rządu niemieckiego, że wszystkie żądania francuskie dotyczące wypadku we Wrocławiu, zostały przyjęte. Rząd francuski, uznając trudności wynikłe z ustroju państwowego, godzi się, ażeby ubolewanie rządu niemieckiego z powodu powyższych wypadków wyrazili ambasadorowi ministrowie spraw zagranicznych i wewnętrznych, a nie kanclerz Rzeszy.

Minister Ratai we Lwowie.

LWÓW, 3 wreśnia. (PAT). Dziś o g. 7 m. 40 rano przybył do Lwowa minister oświaty Ratai w towarzystwie szefa oddziału prawnego Okęckiego. O godzinie 10-ej rano rozpoczęto w Radzie szkolnej krajowej obrady, tyczące się ustaw i ustroju szkolnictwa i uregulowania poborów nauczycielskich i profesorskich. Obrady trwały do 1-ej, potem rozpoczęły się audjencje, które przeciągnęły się do godz. 8 wieczorem. Jutro pan minister ma zamiar udać się na front, popołudniu odbędzie się konferencja w celu ostatecznego załatwienia spraw, które były przedmiotem dzisiejszych obrad. Wieczorem zaś wyjedzie pan minister z powrotem do Warszawy.

Podjęcie operacji pocztowych.

Warszawa, 4 września. (PAT). Z rozkazu dowództwa południowego wstrzymuje się ewakuację urzędów pocztowych, położonych w strefie 4 na południe od Dniestru i na wschód

od kolei Ławoczno, Stryj, Mikołajów nad Dniestrem, nakazaną rozporządzeniem 8 sierpnia 1920 roku. Wszystkie urzędy pocztowe w tej strefie położone utrzymują odtąd nieograniczony ruch pocztowy i kasowy z wyjątkiem prywatnych pakietów zwykłych oraz wartościowych i prywatnych listów wartościowych.

Zadania ministra Grabskiego.

Paryż, 3 września. (PAT). Hav. Polski minister Grabski oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien", że ma spełnić podwójne zadanie: 1) zawrzeć układy handlowe, celem uregulowania przywozu i wywozu między obu krajami. 2) zawrzeć umowę z przedstawicielami francuskiego świata finansowego co do uruchomienia zaliczek, przyznanych polakom za oddanie materjałów wojennych. Rząd polski uważa, iż nadeszła chwila, aby zawrzeć z Francją umowę, któraby nawiązała stosunki gospodarcze między obu państwami.

Rząd francuski przeciwko syndykatom.

Paryż, 3 września. (PAT) Rząd francuski postanowił ścigać sądownie rady administracyjne stowarzyszeń fukcjonarjuszy państwowych, które wbrew ostatnim ustawom przekształciły się w syndykaty.

Eksplozja na statku.

Berlin, 3 września. (PAT) Rad. Według doniesień z Helsingforsu do Paryża wybuchła w porcie Kronstackim na jednym ze statków bolszewickich eksplozja, która spowodowała śmierć 130 ludzi z załogi i zatonięcie okrętu.

Wilson jest zdrów.

Waszyngton, 4 września (PAT) Podobno Wilson jest zupełnie zdrów wypełnia wszystkie obowiązki swego stanowiska i śledzi bacznie sytuację międzynarodową.

Niebezpieczeństwo zamachu wojskowego na Węgrzech.

W parlamencie węgierskim panowało w ostatnich dniach wielkie wzburzenie z powodu rewelacji, poczynionych przez ministra wojny o grożącem niebezpieczeństwie zamachu monarchistycznego.

Na zgromadzeniu narodowem minister honwedów wskazał również na to, że już od czerwca r. b. pewne koła przygotowują plany zamachu, którego celem byłoby przywrócenie na tron Karola Habsburskiego. Ułożono już nawet listę proponowanego gabinetu. Rewelacje te nie wywołały zbytniego zdziwienia.

Wobec ogólnie znanych nieprzyjaznych stosunków między byłym prezydentem ministrów Friedrichem, a obecnym kierownikiem rządu Horthy'm, w kołach politycznych nie ulegało wątpliwości, że Friedrich dąży do obalenia Horhy'ego, co w obecnych warunkach dałoby się osiągnąć jedynie zapomocą gwałtownego zamachu monarchistycznego.

Licząc na to, że szerokie masy ludności węgierskiej widzą rozdźwięk w tem, że Węgry są obecnie monarchją bez monarchy, Friedrich pragnąłby za pomocą zamachu wojskowego usunąć zbyt demokratycznego—zdaniem jego—Horthy'ego i wymusić powrót Karola Habsburskiego jako króla.

Że zaś prądy monarchistyczne objawiają się do pewnego stopnia we wszystkich niemal stronnictwach, (obecnie każda partja oskarża drugą o uczestnictwo w planach Friedricha)—z wyjątkiem jedynie partji drobnej własności ziemskiej, która kwestją kierownictwa rządu nie zajmowała się dotychczas.

Wszystkie te spory zwiększają wewnętrzne trudności Węgier do tego stopnia, że niewykluczona jest możliwość nowego przesilenia gabinetowego.

Z prasy bolszewickiej.

Prasa bolszewicka o ujęciu Minkiewicza.

„Krasnoje Znamia" z 3-go z. m № 163 donosi: Na froncie zachodnim zaatakowały wojska nasze będący w ruchu pociąg kolejowy z uchodźcami, między którymi znajdował się naczelny aprowizator Polski, Minkiewicz, przewodniczący Czerwonego Krzyża Krokilski (?) i dużo oficerów ukraińskich. Pociąg z pasażerami odstawiono do Wilna.

Prasa ukraińska atutem agitacyjnym w ręku bolszewików.

Prezes sowietu narodnych komisarzy, Rakowski, wygłosił dnia 9 maja b. r. w Charkowie na wiecu robotniczym wielką mowę agitacyjną, którą na wniosek zgromadzonych przedrukowano i rozrzucono po Ukrainie.

W mowie tej cytuje Rakowski list d-ra Barana do d-ra Wł. Ochrymowicza, którego zalicza do prawdziwych eserów. List ten, podkopujący powagę Petlury, przedrukowała w swoim czasie „Nowa Doba".

Dalej cytuje on artykuł „Wperedu" № 43, wedle którego ustanowiono na terytorjach wschodnich części Polski, językiem urzędowym, język polski.

Powołuje się również na artykuł „Hromadzkiej Dumki" № 40 (55) w sprawie wydanego przez wojewodę podolskiego, Krackiewicza, rozporządzenia w sprawie respektowania zarządzeń komendy wojskowej o ochronie własności prywatnej, a także artykuł „Hromadzkiej Dumki" (№ 42) o kolonizacji Galicji Wschodniej włościanami polskimi z jezior mazurskich.

Jak widać, prasa ukraińska jest pilnie czytywana w obozach bolszewickich, a jej artykuły agitacyjne należycie tam oceniano i zręcznie wyzyskano.

Za prasą ukraińską wspomniał Rakowski również o Dąbiu, leżącem pod Lwowem (?) — gdzie „szlachta polska znęca się nad włościaństwem ukraińskiem".

Orły karpackie.

Przed wkroczeniem w granice Galicji band bolszewickich, wydała „Partja komunistyczna Galicji" odezwę ulotną, zatytułowaną: „Towarzysze czerwonoarmiejcy!"—w której zaprasza ich gorąco w gościnę. „Przybywajcie towarzysze i nieście czerwony sztandar do Lwowa, Przemyśla i Krakowa.—Czeka was walka nad brzegami Strypy, Narajówki i innych miejscowości, pamiętnych dla was z wojny światowej.—W Karpatach nie znajdziecie już więcej wrogich dla was huculów, lecz znajdziecie tam orły, które z wysokich gór wbijać będą swe ostre szpony w serca szlachty polskiej.—Robotnicy i włościanie Galicji przyjmą was jak rodzonych, drogich druhów".

Konferencja państw baltyckich.

Konferencja państw baltyckich w Rydze odbyła 6 posiedzenie plenarne. Konferencja ustaliła konwencje w sprawie sztuk pięknych i zarządzeń sanitarnych. Komisje ekonomiczna i kulturalno-socjalna zakończyły swoje czynności wyczerpawszy wszystkie sprawy znajdujące się na porządku dziennym. Komisja polityczno-prawna pracuje dalej. Komisja ekonomiczna dyskutowała na ostatnim posiedzeniu w sprawie Najwyższej Rady gospodarczej i przyjęła rezolucję, która proponuje utworzenie wspomnianej rady. Na pierwsze konstytucyjne posiedzenie wysłałoby każde państwo 2 przedstawicieli. Wydatki pokrywają państwa uczestniczące w Radzie w równych częściach. W sprawie obrotu klearyngowego została przyjęta rezolucja komisji w zmienionej formie a mianowicie: Konferencja proponuje wydanie zarządzeń w celu uregulowania i popierania stosunków handlowych, między innymi poparcia obrotu klearyngowego. Przyjęto następnie rezolucję domagającą się, ażeby formalności paszportowe i rewizje graniczne, które utrudniają handel i wzajemne zbliżenie się zostały do możliwego minimum ograniczone. Dalej przyjęto rezolucję, iż pożądanem jest przedyskutowanie wspólnej kwestji utworzenia biura rolnictwa i rybołóstwa. Podkomisja przyjęła rezolucję w sprawie polityki bankowej. Podkomisja prawna uchwaliła przyłączenie się do konwencji czeskiej w roku 1905 o współdziałaniu w sprawach sądowych.

Warszawa.

Na obronę państwa.

(w) Dowiadujemy się że istnieje projekt przeprowadzenia przez Radę Obrony Państwa ustawy o zużytkowaniu na cele obrony państwa przedmiotów złożonych jako dary na Skarb Narodowy, a nie nadających się na poprawienie waluty.

Jeszcze o kłamstwie Głąbińskiego.

(w) Prezydjum Rady ministrów komunikuje: Zgodnie z uchwałą Rady ministrów dnia 30 sierpnia r. b. podano do wiadomości prasy za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej, oświadczenie stwierdzające, że żaden z jej członków nie udzielił p. Głąbińskiemu wiadomości, jakoby wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami był postawiony na posiedzeniu Rady ministrów, ani też dyskusji na ten temat nie było. Prezydjum Rady ministrów zwróciło się telegraficznie do bawiącego obecnie w Paryżu w sprawach urzędowych ministra skarbu pana Władysława Grabskiego o stwierdzenie tego faktu. Pan minister Grabski nadesłał z Paryża depeszę, która brzmi w tłomaczeniu jak następuje:

„Ze względu na moją nieobecność na posiedzeniu Rady ministrów łączę się w zupełności z rezolucją, którą mi zakomunikowano.

Nadto na posiedzeniu Rady ministrów dnia 2 września 1920 r. złożył w tej sprawie minister aprowizacji p. Sliwiński, zgodne oświadczenie, które w protokule tego posiedzenia w punkcie 2 uwidocznione słowami:

„Minister aprowizacji, p. Sliwiński, przyłącza się do uchwały Rady ministrów, wymienionej w punkcie 2 protokułu posiedzenia Rady ministrów dnia 30 sierpnia 1920 roku".

Wobec tego powyższa jednomyślnie powzięta uchwała Rady ministrów okazuje się obecnie przyjętą także obu głosami panów ministrów — Sliwińskiego i Grabskiego, którzy na posiedzeniu dnia 30 sierpnia 1920 roku nie byli obecni.

Konfiskata „Rzeczypospolitej".

(w) Na mocy art. 6 rozporządzenia Rady Obrony Państwa, dnia 19. 7. 20 roku w przedmiocie ograniczeń w czasie wojny, dotyczących wiadomości wojskowych, i w sprawie obrony państwa Nr. 81 „Rzeczypospolitej" z dnia 4 b. m. za umieszczenie artykułu pana Stanisława Strońskiego pod tytułem „Krasomówcze wybryki" bez przedstawienia do cenzury prewencyjnej, skonfiskowano.

Poplecznik „największego patryjoty".

(w) W sobotę miało miejsce następujące zajście charakterystyczne przed gmachem gospody Robotniczego Kom. Obrony Niepodległości. Na gmachu komitetu wisiały odezwy tej organizacji. Doszedł nich członek Straży Obywatelskiej, jak się okazało potym, z nazwiska Głogowski i począł odezwy te zrywać. Wchodzący do gospody na obiad żołnierze zatrzymali Głogowskiego i wprowadzili do wnętrza. Głogowski przy spisywaniu protokułu oświadczył dosłownie:

„Odezwy zrywałem, bo znajdują się w nich wymysły na p. Dmowskiego nalepszego patrjotę, natomiast wychwala się Piłsudskiego, który jest zdrajcą". W czasie spisywania protokułu do gmachu wtargnęło jeszcze kilku członków Straży Obyw. z zamiarem odbicia kolegi. Powstrzymali się od tego widząc, że sala jest pełna.

Następnie przybyła policja i wyprowadziła „Straż Obyw." udając się razem z nią do komisarjatu, gdzie spisała protokuł, a p. Głogowskiego aresztowano.

Fakt powyższy stwierdza, do jakiego szczytu zaślepienia i zacietrzewienia doprowadza agitacja partyjna endecji.

Pożar przystani przy moście Kierbedzia.

(w) Onegdaj przed południem wybuchł pożar w przystani Żeglugi Państwowej. Ogień objął odrazu całość budynku, zagrażając otoczeniu. Przybyłe oddziały straży ogniowej z narażeniem własnego życia rozpoczęły akcję ratunkową.

Głównym celem działań ratunkowych było niedopuszczenie ognia do piwnic, przechowywano wielką ilość wszelkich towarów.

W czasie gaszenia pożaru przybyli na przystań przedstawiciele policji śledczej, którzy usiłowali wykryć przyczynę pożaru. Jak dotychczas nie jest ona ustaloną. W południe ogień stłumiono. Ofiar w ludziach nie notowano.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 4 września.

Waluty: ruble carskie po 100 285.—, po 500 310.—, 290.—; rub. dumskie po 1000 — 69.—, 70.—; korony austr. 96.—, 99.—; franki franc. 16.25, 16 75; funty szterl. 835.—, 855.—; dolary Stan. Zjedn. 220.—, 226.—; marki niem. 480.—, 492.50; franki szwajcarskie 37.75, 38.75.

Czeki: na Wiedeń 100.—, 102.—; na Paryż 16.25, 16.75; na Londyn 835.—, 850.—; na Nowy-Jork 220.—, 224.—; na Berlin 480.—, 490.—; na Szwajcarję 38.—38.75.

Akcje: Bank Handl. warsz. 2600, 2580; Bank dyskontowy w Warszawie 3000, Bank Kupiectwa Łódzkiego 1075, 1050, 1070; Borkowski 2350; Lilpopy 4875, 4800, 4875; Rudzki 3880, 3950; Starachowice 10.600, 10.800; Warsz. Fabryka cukru 6450, 6350, 6400; Zawiercie 7850, 8000; Żyrardów 7000, 7550, 7820.

ANDRZEJ LICHTENBERGER.

Krzyż św. Ludwika.

Krwawe chmury, brzemienne burzami zawisły nad Paryżem. Były to dni groźne i wspaniałe, jakich świat dotąd nie oglądał. Wrzała wściekłość, przewalały się namiętności, miłość i bohaterstwo. Od 20 lipca zwierzę ludzkie zgrzytało i wyło. Spoliczkowane przez Brunszwik, poczęło kąsać 10 sierpnia; we wrześniu zaś upajało się do syta przelaną krwią. Potwór, pijany szałem; tarzał się wśród niesłychanych okrucieństw i nadludzkich ofiar. Przez ulicę przewalały się tłumy żądne krwi i mordów, wzywając śmierci, śpiewając Carmagnolę i złorzecząc. Inni, bohatersko śpieszyli do biur poborowych, a stamtąd ku zagrożonym granicom. Zabijano się i ściskano, łżono i bratano. Miasto pod wpływem jakiejś nieznanej siły wiło się w śmiertelnych konwulsjach. Czy to była anarchja, która wybuchnie lada chwila, czy wolność, która się narodzi? Ludzie stracili rozum i zdrowy sąd; stali się zabawką w ręku ślepego losu. Sumienia umilkły. — Nie odróżniano zbrodni od cnoty, nie wiedziano, kto jest wrogiem, a kto bratem, gdzie Ojczyzna, gdzie Bóg. Byli kaci o duszach apostołów i męczennicy — zdrajcy. Ci, którzy przeżyli te czasy, wspominali je jak zmorę, lub apoteozę i lękali się własnej pamięci.

— Czego chcesz Picard? spytała hrabina de Trevan, ukrywając z przyzwyczajenia jedwabną pończoszkę, którą cerowała bawełną.

— Pani hrabino, odpowiedział z uszanowaniem dawny kamerdyner, który obecnie zastępował całą służbę, przyszedłem oznajmić że zapasy wyczerpały się.

— W takim razie, wtrąciła markiza de Lorgis, trzeba pójść po nowe.

— Kiedy proszę Jaśnie Pani ja.... ja nie mam już pieniędzy.

— Ach! wzdrygnął się hrabia, spoglądając na żonę.

Zamienili wahające się spojrzenia. Zrozumieli.

— Dobrze mój chłopcze, za chwilę Cię zawołam.

Picard odszedł.

Cisza zaległa pokój, w którym siedziało sześć osób; markiz i markiza de Lorgis, ich córka hrabina de Trevan; jej mąż i dwoje dzieci: dziesięcioletni Rene i mała Terenia.

Nie było już prowiantów.

Dnia jednego na pałac de Trevan napadła dzika tłuszcza: było tam kilku zbuntowanych chłopów, zresztą zbrodniarze, którzy niewiadomo skąd przyszli. — Zniszczyli park, splądrowali folwark i podpalili pałac. Trzeba było uciekać z dziećmi, starymi rodzicami i wiernym Picardem. Co czynić? Granica była za daleko, zresztą hrabia i markiz potępiali emigrację; obaj filozofowie i uczuciowi żywili nadzieję, że zawierucha zrodzi nowe pokolenie odmłodzone w dumie i sławie. — Przybyli więc wszyscy do Paryża, aby tam w małem mieszkaniu przeczekać niepokoje. Nieco uratowanych pieniędzy, sprzedane klejnoty i praca, uchroniły ich od głodowej śmierci. Ale szał wzmagał się. Przyszedł 20 lipca, potem 10 sierpnia, potem wrzesień. Żyli zamknięci w swem mieszkaniu, jak osaczone zwierzęta, nie wiedząc, czy lada chwila uderzenia kolb o drzwi nie zwiastują im bliskiej śmierci. Nic nie zawinili, ale cóż z tego? Markiz i jego żona byli pogejrzani. Stracono nadzieję w odrodzenie. W głębi serc tliła jeszcze iskierka nadziei w zwycięstwo sprzymierzonych. Ale o tem się nie mówiło, nie pozwalała na to duma szlachty francuskiej.

Markiza pierwsza przerwała milczenie.

— Trzeba coś radzić, rzekła z miną niezadowolonego dziecka — Czy nie mógłby pan, ciągnęła, zwracając się do zięcia, zawiadomić króla o naszem położeniu? Jego królewska Mość, mimo iż sam popadł w ciężkie terminy, nie zniósłby...

Hrabia wzruszył niecierpliwie ramionami. Markiza nie umiała sobie uświadomić tego, że król jest uwięziony.

— Nędzni! wykrzyknęła hrabina, jak długo będziemy zabawką w ich ręku?

Markiz wzrokiem nakazał jej milczenie. Pragnął aby wnuk jego był kiedyś człowiekiem postępu, a nie zachował zgryźliwych żalów do przeszłości. To też nie mówiono przy chłopcu o mordach i innych okropnościach.

Hrabia zamyślił się i rzekł:

— Spróbuje wyjść, może znajdę jaką robotę.

Tamci wykrzyknęli:

— Wyjść to jest narazić siebie i nas na pewną śmierć.

Nie śmiał sprzeciwić się, wiedząc, że mają słuszność. Ale co robić? Na kolację zostały tylko okruchy, których części odłożono dla Picarda. Pozatem nie było nic do jedzenia. Hrabia z żoną całą noc myśleli, co dałoby się jeszcze sprzedać. Próżny trud: wszystko, co miało jakąkolwiek cenę, było już sprzedane.

Rano nie mieli już nic na śniadanie. Dzieci nie uciekały, odczuwając grozę położenia. Markiz, wziąwszy wnuka na kolana, opowiadał mu wojskowe historyjki: najpierw o wielkich czynach z czasów Ludwika XIV. i o dawnych zwycięstwach, o tem, jak przed pójściem na spoczynek odmawiano modlitwę: „Boże wspieraj wojska królewskie". Gdy nazajutrz zakurzony goniec przyniósł do Wersalu zdobyte sztandary, śpiewano w katedrze „Te Deum".

Opowiadał malcowi następnie o nieszczęściach siedmioletniej wojny, podczas której dowodził sam jednym pułkiem. A chłopak słuchał, zawiesiwszy błękitne oczy na ustach starca. Nagle zbladł i pochylił się. Chciał się uśmiechnąć:

— To twoje opowiadanie, dziadziu.

— To głód, mruknął dziadek.

Picard, który właśnie wchodził cofnął się, za chwilę powrócił, niosąc chleb, który mu zostawiono poprzedniego wieczora i który zachował. Hrabina otarła łzę, a markiza oznajmiła:

Sprawa Górnego Śląska w parl. komisji niemieckiej.

Bytom, 3 września (PAT). Dnia 2-go b. m. obradowała w Berlinie parlamentarna komisja do spraw zagranicznych. Posiedzenie trwało od godz. 5 do 10 wiecz. Wedle dzisiejszych depesz berlińskich, całe zebranie poświęcone było sprawie górnośląskiej, oraz wypadkom wrocławskim.

Komisja postanowiła zaakcentować projekt odpowiedzi rządu niemieckiego na notę francuską i nie czynić rządowi trudności w dalszych pertraktacjach w tej sprawie.

Obrady nad sprawą górnośląską były poufne, jednakże dzisiejsze wieczorne pisma niemieckie przynoszą nieco wiadomości o tych obradach.

Komisja poleciła rządowi opracować statut samorządu dla Górnego Śląska w ramach państwa pruskiego rzeszy niemieckiej. Ma to być widocznie odpowiedź na uchwalony przez Sejm polski statut samorządu dla Górnego Śląska po ewentualnem przyłączeniu go do Polski.

W sprawie zajść górnośląskich krytykowano podobno ostro niedbalstwo władz niemieckich na Górnym Śląsku. Ugoda bytomska z polakami nie podobała się również! Komisji oświadczono, że przedstawiciele niemieccy nie powinni byli pertraktować z posłem Korfantym, który według zdania komisji nie miał do tego prawa. Również wyrażono zdanie, że skoro strejk górniczy przyszedł do skutku pod rządami komisji koalicyjnej, rząd niemiecki, wedle warunków w Spaa, nie powinien dostarczyć państwom sprzymierzonym odpowiedniej ilości węgla do strajkowej pracy weglowej,

Wielką sennsację i wrzawę ze strony konserwatystów i liberałów wywołało oświadczenie posła Brechsteina, niezależnego socjalisty, który, potępiając wybryki niemieckie na Górnym Śląsku, stwierdził, że oficerowie nacjoliści ofiarowali się dostarczyć automobilami ciężarowymi socjalistom niezależnym na Górnym Śląsku większe ilości amunicji i broni, jeżeli tylko pomogą w napadzie na polaków i francuzów. Wiadomość o tem oświadczeniu Breckstenia podaje „Vissische Zeitung".

W końcu komisja wezwała rząd, aby wobec niedalekiego już terminu plebiscytu na Górnym Śląsku, postarał się o gwarancję swobodnego głosowania dla ludności niemieckiej. Relacje niemieckich organizacji plebiscytowych stwierdziły podobno, iż gwarancji tych niemcy nie mają. Jest to naturalnie perfidja, gdyż powszechnie wiadomo, że mimo rządów koalicyjnych urzędy i stały aparat administracyjny na Górnym Śląsku znajduje się w rękach urzędników niemieckich, którzy szykanują ludność polską na każdym kroku, nie chcąc przedewszystkiem mówić z nią po polsku, chociaż komisja koalicyjna ogłosiła i o równouprawnieniu obu języków. Urzędnicy tłomaczą się, że urzędowego rozkazu w tym kierunku nie otrzymali.

Jak Niemcy muszą pokutować za swe prowokacje.

Bytom, 4 września. (Pat.) Według dzisiejszych depesz prasowych z Berlina, rząd niemiecki zdecydował się spełnić warunki noty francuskiej w sprawie wypadków wrocławskich. Domaga się jednak, aby Francja przedłużyła termin ukarania winnych. Nadto, aby odstąpiła od żądania, ażeby sam kanclarz miał się zjawić w poselstwie dla wyrażenia ubolewania, tylko aby się zgodziła na załatwienie tej formalności przez ministra spraw zagranicznych. — Również rząd niemiecki prosi, aby cofnięto żądanie wydalenia z armji niemieckiej kapitana Armin a, gdyż, wedle zeznań świadków, nie on podobno zainicjował demonstrację wojskową przed poselstwem francuskiem w Berlinie. — Jak już donoszono, demonstracja ta odbyła się w ten sposób, że kiedy za znieważenie sztandaru poselstwa francuskiego w Berlinie pod koniec lipca b. r. odbyło się zawieszenie chorągwi z powrotem i kompanja wojska niemieckiego musiała oddać honory wojskowe, żołnierze niemieccy zaśpiewali „Deutschland über alles". Rząd francuski, na podstawie relacji swego poselstwa w Berlinie, stwierdza, że rozkaz odśpiewania wyszedł od kapitana Armina, który prowadził kompanję. Dlatego Francja domaga się w nocie ukarania tego oficera.

Rząd niemiecki zaś twierdzi, na podstawie zeznań żołnierzy, że oficer rozkazu nie dawał, tylko sami żołnierze odśpiewali z własnego popędu tę pieśń patrjotyczną. Rząd niemiecki zwrócił w odpowiedzi swej rządowi francuskiemu uwagę na to, że wojsko niemieckie się burzy z powodu tego żądania Francji i wyraził obawę, że gdyby Francja obstawała przy tym punkcie, wybuchnąć mogą w armji poważne bunty, które udzielić się mogą również społeczeństwu.

Wedle pism niemieckich, do Berlina nie nadeszła jeszcze do 3 b. m. odpowiedź Francji na uwagi Niemiec. Pogłoski prasowe notują, że rząd francuski podobno jest skłonny do zrezygnowania z przeprosin samego kanclerza i zgodzi się na osobę ministra spraw zagranicznych. Odpowiedzi rządu francuskiego oczekują w Berlinie z wielkiem naprężeniem.

O pokój bolszewji z Polską.

Kopp o ukształtowaniu się rosyjskiego pokoju.

Jeden z współpracowników „Berliner Tagblatt" miał wywiad z berlińskim przedstawicielem rządu sowieckiego, Koppem, w sprawie niektórych kwestji bieżących. Na pytanie, jak sobie przedstawia ukształtowanie się pokoju rosyjskiego, delegat rosyjski odpowiedział co następuje:

„Nie możemy odstąpić od żądania częściowej demobilizacji Polski. Musimy nalegać, ażeby w pierwszej linji armia polska zredukowała się do 40.000—50.000 ludzi, przyczem jesteśmy świadomi ewentualnych następstw francuskiej pomocy militarnej."

Przypuszczamy, że wobec tego, iż traktat pokojowy przewiduje dla Niemiec armję 100,000, odpowiednie zredukowanie armji polskiej jest dla państw sąsiadujących z Polską na Wschodzie i na Zachodzie bezwarunkowo koniecznością.

Wierzę i spodziewam się, iż osiągniemy w Mińsku wszystko, czego potrzeba do polskiego, a tem samem do europejskiego pokoju, ażeby faktyczne stosunki gospodarcze, które nawiązaliśmy już z Niemcami, oparły się o formalną podstawę.

Ukształtujemy nasze stosunki czysto technicznie (?) ażeby wszystkie polityczne rozważania stały się zbyteczne. Zażądana przez premjera Rzeszy, Simonsa, satysfakcja co do afery Mirbacha, nie da powodu do starć, gdyż jesteśmy gotowi dać tę satysfakcję.

Równocześnie z podjęciem stosunków politycznych, doprowadzimy do ogólnego uregulowania stosunków dziennikarskich, które obejmie także pewne formuły dla wymiany informacji. Dotychczas nie mogliśmy się zdecydować na ogólne dopuszczanie dziennikarzy, ponieważ już w początkach naszej rewolucji stwierdzono liczne wypadki szpiegostwa ze strony dziennikarzy. Spodziewamy się po nawiązaniu nowych stosunków z Europą Zachodnią wielkich sukcesów ogólno-ludzkich i gospodarczych.

Nie uważamy się za pacyfistów, ponieważ pacyfizm i bolszewizm nie dadzą się połączyć, możemy jednak z całym spokojem stwierdzić, że z przyczyn gospodarczych—a te są dla nas miarodajne—koniecznym jest dla nas pokój polsko-rosyjski.

W związku z kwestją polską ureguluje się także sama przez się kwestja stosunku do Niemiec i Ententy, tak, że przy pomyślnem zakończeniu rokowań mińskich liczyć możemy na rychły pokój ogólny z państwami zachodnio-europejskiemi.

Nasze zamiary pokojowe są zupełnie uczciwe. Mamy nadzieję, że męskie słowo honoru spotka się z wiarą. Ponadto w tym wypadku należy jeszcze podnieść, że bolszewizm, wbrew błędnemu mniemaniu nie jest wcale związany z szybką rewolucją w innych państwach, i że możemy czekać spokojnie na dalszy rozwój wypadków.

Protest przedstawiciela sowietów w Berlinie.

O rozbrajanie żołnierzy bolszewickich.

Bytom, 3 września. (P. A. T.). Przedstawiciel rządu sowietów w Berlinie, Kopp, przedłożył wczoraj rządowi niemieckiemu w imieniu rządu sowietów notę, w której, powołując się na ogłoszenie przez Niemcy neutralności w wojnie polsko-rosyjskiej, zapytuje jakiem prawem przy rozbrojeniu żołnierzy bolszewickich, którzy przeszli do Prus Wschodnich, biorą udział wojskowe misje koalicji, które w wojnie tej stoją po stronie Polski. Kopp protestuje przeciwko temu „naruszeniu neutralności" i domaga się od rządu niemieckiego, aby nie pozwolił na to mieszanie się do suwerenności Niemiec. W drugiej części noty Kopp twierdzi, że wojska polskie w pościgu za bolszewikami przekroczyły rzekomo linję niemiecką i strzelały do bolszewików. Wojska zaś niemieckie nie rozbroiły polaków, którzy zdołali się wycofać z powrotem. Koch protestuje przeciwko temu naruszeniu neutralności i domaga się niedopuszczania do podobnych wydarzeń na przyszłość.

Bytom, 3 września. (P. A. T.). Depesze niemieckie z Królewca donoszą, że olbrzymia ilość bolszewików w Prusach Wschodnich staje się prawdziwą plagą dla tego kraju. Bolszewicy zjedli już swoje konie, teraz zabrali się do rabowania ludności tamtejszej, która się też domaga stanowczo, aby ich jaknajprędzej stamtąd wywieziono do Niemiec.

Nowiny w kilku słowach.

Z Londynu donoszą. Kamieniew wystosował nową notę do rządu brytyjskiego. Nota ta jest przedłożona członkom komitetu robotników angielskich a stanowi pewnego rodzaju kontrultimatum Rosji.

— Wczoraj w południe przybyły do portu gdańskiego amerykański krążownik pomocniczy i torpedowiec.

— Dzienniki paryskie stwierdzają, że wskutek klęski Budiennego zwycięstwo polskie uzyskało jeszcze trwalszą podstawę.

— W czasie demonstracji bezrobotnych w Frankfurcie nad Menem przyszło do starć między „Sicherheitspolizei" a demonstrantami, przyczem zabito 2 demonstrantów, a 3 raniono.

— Wiedeński B. K. donosi z Londynu: Burmistrz miasta Cork miał wczoraj w 21 dniu swego strejku głodowego atak osłabienia. Znajduje się jednak w pełnej świadomości.

— „Daily Telegraph" donosi o operacjach armji Wrangla. Jak słychać Odesa jest oblegana.

— Łotewskie zgromadzenie ustawodawcze uchwaliło jednogłośnie ratyfikację traktatu pokojowego z Rosją.

Aresztowanie przemytniczki pieniędzy w Krakowie.

Funkcjonarjusze akcyzy miejskiej w Krakowie, którzy pełnili służbę na dworcu kolejowym przytrzymali w tych dniach zdążającą do pociągu kobietę, niosącą walizę ręczną. Podczas legitymowania kobieta owa zdradzała niepokój, co skłoniło funkcjonarjuszy do zwrócenia baczniejszej uwagi na jej osobę i walizę.

Po doprowadzeniu jej na inspekcję policji, stwierdzono, że nazywa się Mahlerowa, rodem z Rawy Ruskiej i jest właścicielką sklepu galanteryjnego w Nowym Sączą.

Podczas rewizji znaleziono w jej walizie 4 pakiety większe, z których 3 zawierały banknoty amerykańskie, niemieckie i takież monety złote, oraz marki polskie; zaś czwarty pakiet zawierał 32 listy adresowane do osób z Małopolski, a ukrywających się prawdopodobnie przed wojskiem w Wiedniu.

Waluty zakwestjonowane przedstawiają wartość ponad 7 miljonów marek polskich.

Mahlerowa tłomaczyła się, że zawartość pakietów nie jest jej znana, że nie zna również osób, które wręczyły jej te pakiety i że owe pakiety miała jedynie doręczyć w Trzebini pewnej nieznanej bliżej jej osobie.

Przy badaniu listów okazało się, że listy te są zaopatrzone szyframi, i że te szyfry na listach odpowiadają poszczególnym szyfrom na paczkach z pieniędzmi, co stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że idzie w danym wypadku o całą szajkę osób, które wywożą z państwa pieniądze, z niesłychaną szkodą dla skarbu polskiego.

Pieniądze przytrzymane zostaną skonfiskowane, w myśl ustawy o obrocie walutami, a winnych oczekuje kara aresztu do 1 roku i grzywna 190,000 marek. Mahlerowa została odstawiona do aresztów sądowych.

Ex-cesarz Karol.

„Matin" z Genewy dowiaduje się, że były cesarz austrjacki prowadzi w dalszym ciągu życie spokojne. Śledzi jednakże przebieg wydarzeń w Europie, a zwłaszcza wypadki w Austrji i na Węgrzech. Jest rzeczą pewną, że wielu jego stronników pracuje nad powrotem jego na tron.

Korespondent przypuszcza, że możliwym jest, iż Karol objmie miejsce Hortiego. Stać się to jednak może dopiero, aż obecny rząd węgierski doprowadzi do końca swoją misję pokojową. Korespondent przypuszcza jednak, że jest jeszcze kwestja czy ententa się na to zgodzi.

Wyjął z papieru coś bardzo błyszczącego. Był to krzyż św. Ludwika. Sam król Ludwik XV przypiął mu ten krzyż, kiedy przywiózł do Wersalu sztandary hanowerskie, zdobyte na Hastenbecku. Była to duma jego życia. Krzyż wysadzony był brylantami.

— Trzeba to sprzedać, rzekł głosem, któremu starał się nadać pewność.

— Mój ojcze, zawołała hrabina.

— Trzeba moje dziecko. Ale jak to zrobić, aby nie wzbudzić podejrzeń?

— Znam jubilera na ulicy Saint Honore. Sprzedał mi raz tabakierkę. To porządny człowiek, pójdę do niego.

— Poszlijmy Picarda, rzekła markiza.

— Nieszczęśliwy zemdlałby. Ja pójdę sam.

— Nie, odezwał się markiz, oto kto pójdzie.

I wskazał małego Rene.

— Czy dobrze?

Chłopak poczerwieniał z dumy i stanął przed dziadkiem.

— Od dziś, przemówił markiz, stajesz się mężczyzną. Posłuchaj: Są ludzie obłąkani i niepoczytalni, którzy prześladują mnie i twego ojca. Wyjście z domu grozi naszemu życiu. Więc ty pójdziesz do jubilera. Powiesz, że chcesz pomówić z nim na osobności i dasz mu bilet, który ojciec napisze. Odniesiesz, co ci wręczy... Gdyby cię na ulicy zatrzymano—głos starca zadrżał—postąpisz jak ci serce będzie dyktowało. Niech cię Bóg strzeże!

Chłopak ucałował rękę starca.

Trzy godziny minęło od chwili, kiedy odszedł... Na drogę tam i z powrotem, wolnym krokiem, nie trzeba więcej nad godzinę.

Hrabia spacerował nerwowym krokiem. Hrabina szyła, opuściwszy nisko głowę. Markiza, chcąc się rozerwać, opowiadała jej o walecznych czynach pana de Lauzun i zmarłego księcia Richelieu. Markiz siedział nieruchomo w fotelu, przykrywszy oczy ręką. Terenia płakała cichutko u kolan matki. Minuty upływały nieskończenie wolno... Ulicą przeciągały bandy z wyciem, śmiechem, śpiewami i złorzeczeniem.

Hrabina podniosła głowę, nasłuchując. Ktoś szedł po schodach lekkim krokiem. Picard wydał okrzyk radości. Wszedł chłopak. Przechodził z rąk do rąk, obsypywany pieszczotami. Spojrzano na niego. Był bez bucików, a w ręku trzymał duży bochenek chleba.

— Co to znaczy? — zapytał hrabia.

— Kupiłem chleb za moje buciki, odpowiedział dzieciak.

— Jakto, ten gałgan jubiler.

— Nie byłem u jubilera.

— A więc krzyż?

— Nie mam go.

— Nieszczęsny, zawołał ojciec, czy chcesz...

Markiz przerwał mu.

— Wytłumacz mi Rene, dlaczego nie spełniłeś mojego polecenia.

Chłopak podniósł oczy na dziadka i patrząc na niego, rozpoczął opowiadanie:

„Opuściwszy dom, szedł szybkim krokiem w stronę ulicy Saint Honore. Przybył na jakiś plac. Tam nie mógł już iść dalej. Olbrzymi tłum otoczył estradę, na której jacyś ludzie w mundurach coś zapisywali. Krzyczeli, śpiewali, płakali i ściskali się wzajemnie. Młodzi ludzie wstępowali na estradę. Wpisywano ich nazwiska wśród grzmotu oklasków i wracali ozdobieni wstążkami niebiesko-biało-czerwonemi. Kobiety i starzy ludzie znosili pieniądze, biżuterje i żywność. Chłopak, stanąwszy obok jakiejś kobiety z ludu, zapytał: „Co oni robią?" Kobieta odpowiedziała: „Czy z nieba spadłeś? Wszak tu jest biuro obrony ojczyzny, gdzie zapisują się ochotnicy, chcący walczyć z prusakami i austrjakami i dokąd wszyscy obywatele znoszą swoje dary". Dziecko pytało dalej: „To prusacy zaatakowali Francję?" „Tak i idą na Paryż. Jakże możesz tego nie wiedzieć".

— Wówczas, rzekł chłopak, zwracając się do dziadka, przypomniałem sobie, co mi opowiadali, i pomyślałem, coby to był za wstyd dla Francji, gdyby prusacy wkroczyli do Paryża. A ponieważ mi powiedziałeś, żebym w razie jakiejś przeszkody na ulicy, postąpił tak, jak mi serce podyktuje, więc... więc...

— Więc co zrobiłeś?—zapytała hrabina z przerażeniem.

— Zobaczyłem kobietę, która niosła pakiet z bielizną. Przepychała się przez tłum, aby się dostać do estrady. Poszedłem za nią. Jakiś człowiek w brzydkich słowach — tu chłopak zaczerwienił się — zapytał mnie, czego chcę. Odpowiedziałem tak, jak ta kobieta: „To dla ochotników" i wręczyłem mu krzyż. Byłem pewny, dziadku, że ponieważ Francja Ci go dała w chwili zwycięstwa, że więc zechcesz jej teraz zwrócić, kiedy jest biedna i w niebezpieczeństwie. Chleb kupiłem za to za moje trzewiki.

Zaległa głęboka cisza. Z ust dziecka padły słowa ważkie, obudzające sumienie. Przed oczami tych bohaterskich ludzi powstały widma niezapomnianych sławnych czynów dawnej Francji. I odczuli, że przez usta tego chłopaka przemawia honor przodków i duch Ojczyzny. Dziadek uścisnął wnuka i rzekł:

— Bądź błogosławiony. Dobrze rozpocząłeś żywot mężczyzny!

Na obiad spożyto suchy chleb. Przy modlitwie, którą co wieczora wszyscy za dziadkiem powtarzali, ten rzekł głosem uroczystym:

— Niech Bóg błogosławi orężowi Francji i niech postąpi z nami według woli swojej.

— Ten chłopak dzielnie się sprawuje; nie zapomnę o nim w testamencie.

Po chwili dodała:

— Czuję się jakby odurzona... Czy rzeczywiście trzeba będzie umierać?

Markiz wstał i przeszedł się po pokoju.

— Dostaniecie jeść, rzekł.

— Spojrzano na niego.

Aprowizacja.

Pod przewodnictwem ministra aprowizacji odbyło się posiedzenie państwowej rady aprowizacyjnej (P. R. A.).

Szef sekcji Ligowski zdał sprawę z działalności ministerjum, komentując wydane już na podstawie ustaw o aprowizacji na rok gospodarczy 1920-21 i o walce z lichwą i spekulacją rozporządzenia, oraz podał do wiadomości, iż ministerjum, w związku z obecnym stanem gospodarczym państwa, opracowało rozporządzenie, dozwalające sprzedawania z wolnej ręki pszenicy i żyta tym tylko gospodarstwom rolnym, które dostarczyły całkowitego kontyngentu wyłącznie w tych ziemiopłodach. Rozporządzenie to zostało zatwierdzone przez radę ministów i przeszło już pod obrady rady obrony państwa.

Następnie przechodząc do sprawy cen na ziemiopłody w okresie od dn. 15-go września 1920 r. do dn. 1 stycznia 1921 r., zabrał głos p. minister i przedstawił obecny stan i horoskopy aprowizacyjne na bieżący okres gospodarczy. Ogólny stan jest niepomyślny i wymaga zastosowania daleko idących środków w celu oszczędnej i racjonalnej gospodarki. Stan ten wywołany został przez bardzo zły urodzaj zbóż chlebowych, a przedewszystkiem żyta na terytorjum całego państwa, nie wyłączając Poznańskiego i Pomorza; po 2-gie bardzo poważnem zniszczeniem wszystkich niemal ziem, leżących po prawej stronie Wisły, wskutek działań wojennych. Obecnie wszelkiemi siłami dążyć należy nietylko do dostarczenia chleba ludności, ale i umożliwienia rolnikom, zarówno większym, jak i mniejszym, poczynienia zasiewów jesiennych. P. minister podkreślił, iż obrazuje stan aprowizacyjny kraju w tym celu, aby P. R. A. stan ten dokładnie sobie uprzytomniła. Stan obecny jednak, wywołany przez czynniki niezależne od produkcji, nie powinien wpłynąć na uchwały, jakie rada poweźmie w sprawie cen.

Z obszernej dyskusji nad tą sprawą wyłoniły się 3 wnioski:

1) aby pozostawić bez zmiany ceny dotychczasowe,

2) aby zniżyć cenę pszenicy i żyta o 50 mk. na ctr. metr.,

3) aby zniżyć ceny do 500 mk. za ctr. metr.

Żaden z tych wniosków nie uzyskał większości wobec czego p. minister oświadczył, iż ministerjum aprowizacji, określając ceny na nadchodzący kwartał, weźmie pod uwagę motywy, przytoczone podczas dyskusji.

Po rozważeniu sprawy cen zgłaszano woine wnioski.

Uchwalono: wniosek posła Postolskiego o ponownem zreferowaniu przez ministerjum sprawy kosztów transportów kolejowych i kołowych oraz innych przy dostawie zbóż; aby rząd wniósł na radę obrony państwa wniosek o wprowadzeniu sekwestru na wszystkie ziemiopłody; aby wprowadzony został na terenie całego państwa jednolity procentowo przemiał zboża.

Jednomyślnie poparto wniosek, złożony w imieniu centralnego Tow. rolniczego przez p. Kiniorskiego w sprawie udzielenia jaknajwydatniejszej pomocy rolnikom, poszkodowanym przez działania wojenne, przedewszystkiem w kierunku umożliwienia im dokonania zasiewów jesiennych (siła pociągowa, nasiona i t. d.). P. wiceminister Zaborowski oświadczył, iż sprawa dostarczenia rolnikom sprzężaju stoi na bardzo dobrej drodze, dzięki porozumieniu się ministerjum rolnictwa z ministerjum spraw wojskowych. Uruchomione są już komisje, których zadaniem jest wydzielanie zbędnych dla wojskowości koni, celem dostarczania ich rolnikom.

Łódź.

Stosunki Gdańska z Łodzią.

Za pośrednictwem przedstawiciela Polski w Gdańsku, pana Biesiadeckiego, nadeszło zaproszenie do zarządu m. Łodzi od municypalnych przedstawicieli partji niezależnych socjalistów i większościowców, celem nawiązania ścisłego kontaktu ekonomicznego między robotniczym magistratem miasta Łodzi a Gdańskiem.

W odpowiedzi na powyższe zaproszenie udaje się w piątek, dnia 10-go września do Gdańska delegacja składająca się z pp. prezydenta Rżewskiego, wiceprezydenta Wojewódzkiego, wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej rad. Kerna i Pudlarza.

Konsulat polski urządza na cześć delegacji przyjęcie, na którym uczestniczyć będą przedstawiciele konstytuanty gdańskiej, władz municypalnych, oraz frakcji socjalistów niezawisłych, polskiej i większościowców.

Między innemi władze Gdańskie wyraziły życzenie ustąpienia po cenach przystępnych środków aptecznych, które pozostały po armji niemieckiej żądając wzamian ułatwienia w nabywaniu na rynku łódzkim towarów włóknistych. Delegacja zamierza podczas narad podkreślić znaczenie łączności gospodarczej między Polską a Gdańskiem i w ten sposób przeciwdziałać wpływom hakatyzmu pruskiego. Poparcie sprawy przez przedstawiciela Polski w Gdańsku świadczy w doniosłości zadań naszej delegacji.

Osobiste.

Przybył do Łodzi prezydent miasta Kalisza p. Michalski, który zwiedził niektóre wydziały Magistratu, m. i. finansowo-rachunkowy, oraz zabudowy miasta, w którym informował się w sprawie prac regulacyjnych miasta Łodzi.

Poczta samochodowa.

Od niedzieli, t. j. 5 b. m. dyrekcja poczt i telegrafów uruchamia wymianę gazet i listów zwycz. samochodem pocztowym na razie 2 razy tygodniowo: w niedzielę i czwartki na trakcie Warszawa—Jabłonna—Zegrze—Pułtusk-Rożany—Ostrołęka—Łomża—Białystok—Zambrów—Ostrów—Wyszków, z wymienionemi i przyległemi miejscowościami aż do uruchomienia pociągów i zreperowania uszkodzonych przez bolszewików mostów.

Odwołanie zakazu wydawania porcji.

Rozporządzeniem min. aprowizacji z dn. 17 sierpnia b. r. zostaje uchylony zakaz wydawania dań na porcje w porze obiadowej od godz. 1—5 pp. Obecnie więc dania na porcje mogą również i w porze obiadowej być wydawane, lecz tylko wówczas, o ile restauracja wydaje obiady. Odmowa wydania obiadu pomiędzy 1—5 wówczas, gdy wydaje się porcje, jest niedopuszczalną, winni zaś pociągani będą przez urząd do surowej odpowiedzialności.

Jednocześnie przypomina się, że w myśl rozporządzenia z dn. 30 grudnia 1919 r. Lit. E. P. b. „obiad z dwuch dań" musi być pomieszczony w cenniku i podawany.

Wszelkie doliczenie do cen obiadu opłat dodatkowych za nakrycie, nóż, widelec i t. p. będzie surowo karane.

Szkoła dla terminatorów.

Zapisy kandydatów do miejskiej szkoły dokształcającej dla terminatorów przyjmowane będą w lokalu gimnazjum pana K. Tomaszewskiego, ul. Ogrodowa № 26, od dnia 1 września w godzinach od 6 — 8 wieczór.

Lekcje rozpoczną się w czwartek 9 września.

Dla rannych żołnierzy.

Funkcjonarjusze łódzkiej ekspozytury śledczej zebrali pomiędzy sobą 3,500 marek na rannych żołnierzy. Za pieniądze te zostały sporządzone paczki, które żołnierzom, leżącym w szpitalu przy ul. Przędzalnianej, rozdadzą w dniu dzisiejszym matki chrzestne z pomiędzy urzędniczek wydziału.

Teatr Polski.

Dziś w niedzielę o 3 pp. teatr miejski gra słoneczną komedję Al. Fredry „Pan Jowialski" po cenach popularnych. Wieczór wypełni krotochwila żołnierska S. Bogusławskiego „Opieka wojskowa". Ceny miejsc — zwyczajne.

Próby pamięciowe z aktualnej 4 aktowej sztuki Z. Wójcickiej-Chylewskiej p. t. „Jeszcze wczoraj" pod reżyserją p. M. Brokowskiego dobiegają końca i premjera tej nowości, która w Krakowie i Lwowie zyskała całkowity sukces, odbędzie się w piątek, dnia 10 b. m.

Wieczór Zofji Pflanc.

Słynna tancerka klasyczna Zoja Pflanc wystąpi w Łodzi w sobotę dn. 11 b. m. w Sali Koncertowej z udziałem tenora opery „Scala" w Medjolanie Władysława Turzańskiego i pianistki Bodensteinówny. Panna Pflancówna jest przedstawicielką nowego kierunku sztuki choreograficznej, łącząc dawny kierunek tańca z nowoczesną jego ewolucją.

Bilety już nabywać można w księgarni Alfreda Straucha, ulica Dzielna nr. 12.

Teatr Polski.

„Opieka wojskowa" — krotochwila żołnierska w 3-ch aktach Stanisława Bogusławskiego. Reżyserował Z. Noskowski.

Niby stare, dobre wino, jest krotochwila Stanisława Bogusławskiego. Ten długi szereg lat, który dzieli nas, współczesnych, od daty jej powstania, ani trochę nie zatarł tych wartości, które „Opiekę wojskową" czynią i czynić będą w przyszłości istotnie arcywesołą, pełną temperamentu, prostego humoru krotochwilą, tak wybitnie swojską i serdeczną. Może raczej stało się przeciwnie. Ten prosty, niewyszukany, ale za to szczery w swym rozmachu dowcip dziś właśnie, gdy w dziedzinie wesołej twórczości scenicznej, zapanowała niemal cyrkowa ekwilibrystyka kalamburów, sytuacji i zdarzeń, wzbudzać w nas jest w stanie ów dobry śmiech, który, rozweselając, krzepi nerwy ludzkie, i pozostawia po sobie uczucie rozbawienia, a nie niesmaku. Wszystko, co się dzieje i mówi w „Opiece wojskowej", tchnie dobrodusznym, poczciwym humorem sarmackim. Ludzie, którzy się przez scenę przesuwają, nie bawią ułomnościami duchowemi, lub umysłowemi, lecz swą dobrodusznością i prostotą, graniczącą często z naiwnością.

Krotochwila Bogusławskiego to nietylko pusta farsa, to raczej do pewnego stopnia satyra obyczajowa, chłoszcząca owe cudze, niepolskie nastroje, wywoływane w łatwych do romantyzmu sercach kobiecych, fantastycznemi opowieściami o przygodach i czynach bohaterów powieści Suego, czy Dumasa. Ale, jak przystało na tak prawdziwie swojską krotochwilę, jaką jest „Opieka wojskowa", owa szczerość sarmacka, która zdała się być zgnębioną przez zagraniczne mody i nowinki obyczajowe, musiała w końcu zwyciężyć i zatryumfować, oddając w objęcia Bronisława Tęgosza piękną Emilję, którą podstępnym frazesem i robioną dekadencją pragnął, wraz z posagiem, zdobyć Juljan Wydzierski, matacz o wytartem czole i pustem sercu. Mądrzejszą od opieki aż trzech byłych wojskowych, silniejszą od wpływów Dumasów i Sue'ów i ich hrabiów Monte-Christów i żydów wiecznych tułaczów, okazała się przebiegłość miłosna młodej dziewczyny, umiejącej nietylko szczerze kochać i być w kochaniu tem wierną, lecz i kołem intrygi, najczystszej w swych intencjach, wprawić w ruch, niby marjonetki, całe swe otoczenie. „Opieka wojskowa" dobrze i wesoło się zaczęła i równie dobrze i wesoło kończy się na scenie.

Artyści Teatru Polskiego ze swej strony nie zaniedbali niczego, coby tę świetną krotochwilę polską mogło uczynić, pomimo jej poważnego wieku, młodą i żywą. Nic tak łatwo nie wietrzeje, jak koncept i dowcip, nawet najlepszy. I nic tak dobrze nie konserwuje dowcipu na scenie, jak dobra gra artystów.

Wykonanie „Opieki wojskowej", zarówno w poszczególnych rolach, jak i w całości, zasługuje na zupełną pochwałę i to pochwałę bez zastrzeżeń. Grali bardzo dobrze, tworząc tak wybitnie odrębne typy, wszyscy trzej członkowie „opieki wojskowej", pp.: Leszczyc (kapitan Tęgosz), Nowakowski (porucznik Krzykalski), Noskowski (porucznik Letkiewicz), a sekundowali im dzielnie pp. Rodowiczowa (Agrypina), Wybrański (Wydzierski) i Duszyński (młody Tęgosz).

Specjalną uwagę poświęcić trzeba p. Jarkowskiej, o której komunikaty teatralne donosiły, iż jest laureatką szkoły dramatycznej p. Hryniewieckiej w Warszawie. Z tego należałoby wnosić, iż w obecnym sezonie w Łodzi rozpoczyna p. Jarkowska swą właściwą karjerę sceniczną. Karjera ta, jak można sądzić z pierwszego występu p. Jarkowskiej w roli Emilji w „Opiece wojskowej", zapowiada się niezwykle korzystnie. Młoda artystka rozporządza wyjątkowo szlachetnym materjałem głosowym, nadzwyczajną dykcją, dużym wdziękiem i wielką prostotą i szczerością. Te wszystkie zalety pozwalają przypuszczać (bo trudno jest być prorokiem), że w krótkim czasie p. Jarkowska przy usilnej pracy zdoła pod świetnym reżys. kierunkiem dyr. Zelwerowicza, zdobyć się na scenie na rzeczy nieprzeciętne.

L-n.

Ofiary.

złożone w adm. „Głosu Pol."

Na Armję Ochotniczą.

Ppor. Kirkien nie przyjęte przez krawca Kesslera, marek 15.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam swych P. T. przyjaciół handlowych, iż po życzliwem porozumieniu się ze swymi wspólnikami, wystąpiłem dn. 1 b. m. z firmy

Thomas, Rubinstein i Karpowski:

Wszelkie aktywa i pasywa rzeczonej firmy przyjęli na swój rachunek pp. ROBERT THOMAS i DAWID RUBINSTEIN.

Z poważaniem
Dawid Karpowski.

Łódź, dnia 31 sierpnia 1920 roku.

Dom Ekspedycyjno-Handlowy
R. THOMAS i D. RUBINSTEIN
Łódź, ul. Piotrkowska 85.

Uwaga! Podczas przerw w komunikacji kolejowej ekspedjujemy konno.

P. P.

Powołując się na ogłoszenie powyższe, mamy honor zawiadomić P. T. Klijentów swych, iż po wzajemnem porozumieniu się, p. Kaprowski wystąpił z dotychczasowej spółki naszej

p. f. THOMAS, RUBINSTEIN i KAPROWSKI,

której wszelkie aktywa i pasywa przejęliśmy na własny rachunek i odtąd prowadzić będziemy nasz

DOM EKSPEDYCYJNO-HANDLOWY

p. f. R. THOMAS i D. RUBINSTEIN

w nieuszczuplonym zakresie.

Polecając się nadal łask. zaufaniu i względom naszych P. T. Klijentów, pozostajemy

Z poważaniem
R. Thomas i D. Rubinstein.

480—2

P. T.

Spółka z ogr. odp. „SODA" w Warszawie, ul. Traugutta 2, reprezentująca sprzedaż artykułów Zakładów Solvayowskich w Polsce, a mianowicie z Fabryki Sody w Podgórzu pod Krakowem i z Kopalni Soli i Fabryki Sody w Mątwach pod Inowrocławiem, zawiadamia, że z dniem dzisiejszym otworzony został Oddział S-ki „Soda" w Łodzi, Al. Tadeusza Kościuszki 69 i kierownictwo Oddziału powierzone zostało p. Mieczysławowi Hertzowi.

Uprzejmie prosimy klijentelę naszą w Łodzi, Pabjanicach, Zgierzu, Tomaszowie do zwracania się we wszystkich sprawach, tyczących się sprzedaży naszych artykułów, do p. M. Hertza.

Przy oddziale naszym otworzyliśmy skład.

„SODA"
Spółka z ogr. odp.

Rozporządzenie.

W celu należytego stosowania Ustawy z dn. 8. IV. 19 r. o dostarczaniu mieszkań na potrzeby wojska, Magistrat m. Łodzi na mocy p. 1. art. II Ustawy z dn. 27. XI. 19 r. o obowiązku Zarządów gmin miejskich dostarczania pomieszczeń zarządza co następuje:

1. Wszyscy właściciele mieszkań, w których znajdują się kwatery wojskowe, winni do dn. 4 września ... zameldować o tem do Urzędu Mieszkaniowego, Piramowicza 3.

2. W razie zwolnienia kwatery ... właściciel mieszkania winien w ciągu 48 godzin zawiadomić o tem Urząd Mieszkaniowy.

Łódź, dn. 1 września 1920 r.

Magistrat m. Łodzi.
(—) *Rżewski.*

Za przekroczenie niniejszego rozporządzenia winni karani będą w drodze administracyjnej w myśl art. 12 Ust. z dnia 27 listopada 1919 r. grzywną do 5.000 mk. lub aresztem do 3-ch miesięcy. Kara pieniężna z karą aresztu mogą być zastosowane jednocześnie.

Łódź, dn. 1 września 1920 r.

Komisarz Rządu na m. Łódź.
(—) *Życki.*

642—1

Dom HANDLOWO-EKSPEDYCYJNY

Sz. Freiman i S-wie

Warszawa. Łódź, Zielona № 6.

Kantor: Nalewki 2 a (Pasaż Simons.) tel. Nr. 53-61. Składy: N. Dzika 7, tel. 280-43. Grzybowska 30, tel. 221-63, Oddziały miejskie: Srebrna 15, tel. 239-45, Nalewki 33, tel. 308-67.

ODDZIAŁY: Kraków, Poznań, Lwów.

Clenie, ekspedycja, inkaso, przechowanie i ubezpieczenie transportów.

Agentury i korespondenci we wszystkich większych miastach i na pograniczu. 43—1

Ekspedycje bagaży zagranicą szybko, akuratnie i tanio.

TKALNIA SZTUCZNA

Tkanie różnej formy dziur zupełnie nie do poznania tak w męskim, damskim i wojskowym ubiorze, jak we wszystkich towarach, firankach i dywanach.

Łódź, Piotrkowska 117.

Manicurzystka

z ul. Cegielnianej 19 m. 1 powróciła. 677—1

Dr. K. Szwarcenberg

z Warszawy

Choroby oczu.

Od 5—7 po poł.

Dzielna 9, d-ra Rozencwajga. 668—1

TANIO!

tylko u mnie, bo w mieszkaniu prywatnem

Dzielna № 34

towary: na kostjumy, suknie i bluzki.

— Hurt i Detal. —

Ważne dla Pań!

Korzystajcie z okazji! Tania wyprzedaż!

Resztek Białych tow., surówki. Płócienka, Flanela, Barchany, Wełna, Szewioty, Korty, Bostony, Weljur na Suknie, Ubrania, Kostjumy, Płaszcze Bieliznę, Pościel i in.

Są do nabycia:

M. BRYL Piotrkowska 56. w podwórzu

Sala Koncertowa

Czwartek, dn. 9 b. m. o godz. 8.15 w.

Jedyny Koncert

daje ZOFJA

Zdziennicka

wirtuozka na cytrze

z udziałem Comte-Wiłgockiej (śpiew) oraz Benedykta Hertza z now. repert.

Dochód jest przeznaczony na Armję Ochotniczą.

Bilety od mk. 10.— do 75.— w księgarni Alfreda Straucha, Dzielna 13.

Sala Koncertowa

Sobota, d. 11 września o godz. 8.45 w.

WIECZOR TANECZNO-WOKALNY

ZOFJA **PFLANZ**

Wszechświatowej sławy tancerka. Primabalerina Metropolitan Opera House w New-Jorku i teatru Colleu w Buenos-Ayres.

WŁADYSŁAW **TURZAŃSKI**

Tenor opery Scala w Medjolanie.

RACHELA **BODENSTEINÓWNA**

Pianistka dypl. konserwatorjum warsz.

Szczegóły w programach.

Bilety od mk. 10 do 60 nabywać można w księgarni Alfreda Straucha, ul. Dzielna 12.

Ogłoszenie.

Posiadacze karty żywnościowej okresu 123-go (lipiec) uprawnieni są do nabycia od wtorku, dnia 7 b. m.

300 gramów żółtej taryny na odcinek № 7.

MAGISTRAT
Komitet Rozdziału Chleba i Mąki.

Łódź, dn. 4 września 1920 r. 69—1

Starsza siostra

z 18-letnią szpitalną praktyką w Poznaniu poszukuję dyżurów dziennych i nocnych również przy położnicach. Wołkowicz, Południowa № 30, III piętro. 80—2

Materjały Fotograficzne

poleca 670—2

Skład przyborów fotograficznych **FRIEDMAN i MORGENSSERN**

Łódź, Piotrkowska 47 (w podwórzu).

Poszukuję 685—1

FARBIARNI

na przędzę do wydzierżawienia lub kupna. Oferty do Adm. „Głosu" pod lit. S. M. 120.

Na Uniwersytet Żołnierski.

Dziś, w niedzielę o godz. 8 w. w SALI KONCERTOWEJ odbędzie się

PRZEDSTAWIENIE KONCERTOWO-KABARETOWE

dla szerszej publiczności

Teatru Polowego 6A

z udziałem artystów-żołnierzy sceny lwowskiej i warszawskiej: Saby Zielińskiej, Aliny Wójcickiej, Mieczysława Wojtaszka, Wandy Zamorskiej i Franciszki Bartosz.

Śpiew, Muzyka i Humor.

Dział muzyczny: EDMUND FOTYGO.

Zgierska 17. **LECZNICA** Zgierska 17.

Przyjmuje się codziennie: od 10-11 choroby oczu; od 11-12 choroby wewnętrzne i nerwowe; od 12-1 chor. kobiece i akuszerję; od 2-3 chor. skórne i weneryczne; od 3-4 chor. chirurgiczne od 4-5 chor. dziecięce; od 5-6 chor. gardła, uszu i nosa; od 6-7 chor. sercowe i płuc. WIZYTA 15 MAREK. W aptekach znaczny rabat. Na żądanie składa się też wizyty w mieście. 117

Szczepienie ospy codziennie od 4—5 po poł.

27 **Ważne dla Pań!** 27

H. HOROWICZ

Piotrkowska № 27.

Sprzedaż piór fantazyjnych, kwiatów, krosów, rajerów i innych dodatków do kapeluszy oraz odświeżanie piór strusich i farbowanie, pranie rajerów, krosów, paradyzów i piór strusich. 526—4

Baczność! Baczność!

Koedukacyjne Gimnazjum w Koluszkach.

pod Zarządem Polskiej Macierzy Szkolnej zawiadamia, że egzaminy dla nowowstępujących rozpoczną się 9 września 1920 roku, a lekcje rozpoczną się 16 września 1920 roku. Opłata szkolna od 2250 mk. rocznie — niezamożnym ustępstwo. Internat przy gimnazjum. Miejsca wolne: wstępna, I-sza, II-ga, III-cia, IV-ta i V-ta. 33—2

MODES

„Maison Nouvelle"

(Korngold w Warszawie)

po powrocie z Paryża przyjeżdża z modelami zimowymi. 20—3

LEKCJE GRY fortepianowej

wznowiłam. 490—3

Szkolna 17, m. 8, front, II p., od 10—12 r.

Po przystępnych cenach

Lampki elektryczne kieszonkowe. Baterje, Żarówki, Zapalacze do gazu: krzemienie do tychże. Karbidowe lampy wiszące i stołowe

poleca firma 477—2

„AUER" — właśc. R. i F. Krauss — Łódź, Piotrkowska 146.

La Saison Ul. Andrzeja 9, m. 3, II piętro.

Właścicielka magazynu sukien i kostjumów powróciła i z dniem 1 września pracownia czynna. Wykonywa robotę podług najnowszych modeli i żurnali. 499 - 3

Szkoła Frebłowska i Początkowa

M. Rozentalówny

Pańska № 9.

Zajęcia rozpoczynają się 1-go września. Zapisy prócz soboty od 11—1 i 4—6 po poł. 297-3

Dla chorych na Czerwonkę i Biegunkę poleca

Naturalne Wina Czerwone

SKŁAD WIN **E. Szykiera** Nowomiejska № 13.

ZAKŁAD NAUKOWY 535—2

Heleny Cholewickiej Piotrkowska 120

przysposabia starannie chłopców do szkół wszelkiego typu. Kancelarja otwarta międz. 2—5 pop.

Okazyjnie do sprzedania

DYWAN PERSKI

3 1/2×2. Główna Nr. 5, m. 15. 67—2

KAJETY oraz wszelkie materjały piśmienne dla młodzieży szkolnej po cenach zniżonych. Dla zrzeszeń kooperatyw odpowiedni rabat

A. U. LUKSENBERG, Łódź, Piotrkowska 31. 950—3

Szkoła Frebłowska i Początkowa

IDY JANOWSKIEJ

Długa 37.

Zajęcia rozpoczynają się 1-go września. Zapisy prócz niedzieli od 11—1 i 4—6 po poł. 956—2

Praktykant biurowy oraz EKSPEDJENT

poszukiwany dla fabryki wyrobów drzewnych. Oferty sub. „S. S." przyjmuje Administr. „Głosu Polskiego". 570—3

Dom

kupię w śródmieściu. Oferty proszę składać sub. za okazaniem 1000 mar. № 58 374. 674—1

Posady

w biurze technicznem poszukuje student inżyn., absolwent średniej szkoły technicznej, (wolny od wojska). Oferty sub „A. M." do „Głosu". 371—3

Buchalter - bilansista

w wieku niepoborowym, izr., z długoletnią praktyką i poważnemi referencjami, ma kilka godzin wolnych. Przyjmuje zaprowadzenie buchalterji stosownie do obecnych wymagań, sporządzanie bilansów etc. Oferty sub „Buchalterja" do ekspedycji nin. pisma. 627—1

SPRZEDAJĘ

palto futrzane damskie, męzkie sukienne, pióro strusie od 7 — 8 wiecz. Ul. Kilińskiego 134, mieszkanie sędziego Zdancewicza w ogrodzie. 656-1

Lekarz dentysta

Teofila Charnason

Piotrkowska № 50.

Godziny przyjęć: od 10—2 i od 4—8 pp. 645—8

Zagubiono

pozwolenie № 489 na prawo prowadzenia w przeciągu 1920 roku restauracji II rzędu, wyd. w Zarządzie Skarbowym Okręgu Łódzkiego, na imię Józefa Hofmana, zamieszkałego przy ul. Rokicińskiej № 100. 613.1

Potrzebni są

SZEWCY

na różne roboty, prócz reperacji. Kohn, Dzielna № 31. 617—1

Skradziono

portfel z gotówką i dokumentami: paszport, kartę węglową, kwit odszkodowań wojennych, kartę deputat. Proszę o zwrot dokumentów. Piotrkowska 93 m. 10. 625—3

Biuralistka

z kilkoletnią praktyką i znajomością języków poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty sub „F. X." 620—1

Kupuję

biżuterję, brylanty, złoto, srebro, platynę, zegarki, płacę ceny najwyższe. Sienkiewicza 20 m. 16. ostatnie wejście, parter.

1 lub 2 pokoje

potrzebne—obszerne elegancko umeblowane z wszelkiemi wygodami w centrum miasta. Cena nie krępuje. Zawiadomić: fabr. Br. Lerner, Nowo-Cegielniana 3. 12—3

GABINET DENTYSTYCZNY H. GRANASA

czynny.

Piotrkowska 124. 662—1

Lekarz dentysta

R. HALPERIN

powróciła.

Nowy Rynek № 11. 698—2

Do sezonu szkolnego

Kajety
Bruljony
Bloki rysunkowe
Ołówki czarne i kolorowe
Stalówki
Obsadki
Gumki ze słoniem
Linijki ekierki
reisszyny
Farby szkolne
Tusze do kreślenia
Atrament

Jak również wszelkie materjały piśmienne i przybory rysunkowe. Dla spółek i kooperatyw po cenach hurtowych. Hurtowo i detalicznie poleca skład papieru i materjałów piśmiennych.

K. Opałowski, Łódź

Zawadzka 16 a. 58—3

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne

przyjm. od 2—3 i 6—8 w.

Nawrot № 7. 592—2

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.

Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej.

Godz. przyjęcia: 9—2 r. i od 6—8 pop. Dla pań od 5—6 pp.

Lekarz-Dentysta

A. Struński

Cegielniana 26.

Godz. przyjęć: od 10—1 i 3—7, w niedzielę od 10—1. 222-10

Tekla Abkinówna

powróciła i wznowiła lekcje gry fortepianowej

Konstantynowska № 63. Od 2—4 po poł. 71—8

Dr. Smoleński

powrócił. 383—3

Do kompletu dzieci 6—7 lat zgłosić się można od 5—6. Kościuszki 26, m. 12, Piotrowski. 09—2

Książki hebrajskie i religijne kupuję. M. Brilant, Średnia 8, w interesie Korkow. 84—1

Maturzystka

przygotowuje do szkół w zakresie 8-miu klas. Specjalność: matematyka i języki. Wiadomość: Al. Kościuszki 36, m. 16, od godz. 2—5 pop. 06.2

Casino | Dziś! | Dziś! | Casino

Słabien. Łodzi ulubieniec — grcza HELA MOJA HARRY LIEDTKE w przezab. 6-akt. farsie z życia pensjonarek p. t.

„ANANASIK"

Początek przedstawień o 4.30, ostatniego o 9.15.

Teatr Wielki
Dyr. A. Kompaniejec.
Żydow. Trupa Zjednoczona

Dziś o godz. 8.15 w. występ subretki p. S. BEZMAN oraz całego doborowego zespołu

„Dżek Blagier"

Komiczna operet w 3-ch aktach.

Po przedstawieniu po raz pierwszy w Łodzi „Sarmatików" na wzór paryskich trupy operetk. — Wykonane będą aktualne parodje, kuplety itp.

W poniedziałek, dn. 6 b. m., popularne przedstaw. „Żelazna kobieta"

ODEON | Ostatnie dwa dni! | ODEON

Najnowszy dramat w 6 akt. znakom. firmy „STAR" p. t.

„Zarzewie"

Dramat ozuaty na tle sensacyjnego wynalazku. W roli gł. słynna artystka Miejskiego teatru w Budapeszcie SANDY IGALITS

Początek przedstawień o 4.30, ostatniego 9.15.

15 września początek lekcji

w Szkole Gimnastyki Rytmicznej

p. H. PASZKE-FOLAKOWEJ.

Szkoła zatwierdzona przez Ministerstwo W. R. i O. P. z prawem wydawania świadectw.

Przyjmuje się uczenice na kurs niższy bez egzaminu. Egzamin dla zaawansowanych na kurs średni odbędzie się 13 września od godz. 4-ej w lokalu szkolnym, Aleja Kościuszki № 21, I piętro.

Zapisy przyjmuje H. Paszke-Folakowa, Andrzeja № 52, codziennie od 4—6; od 15 września w Kancelarji Szkoły. 501-2

Karola № 8. Karola № 8.

Uczelnia Praktycznej Handlowości PAWŁA KINA

Rozpoczęcie nowych kursów dla dorosłych co 6 tygodni.

Buchalterja podwójna obejmuje księgowość następujących firm:

1) Skład papieru, met. amerykańska.
2) Skład sukna, met. amer. polepszona.
3) Skład tow. kolonjalnych (spółka) met. niemiecka.
4) Tkalnia (Tow. z ogr. odp.) met. włoska
5) Huta żelazna (Tow. akcyjne) met. włoska.
6) Operacje bankowe i inne.

Korespondencja i arytmetyka handlowa. Kontokorenty procentowe. Biurowość. Stenografja polska, niemiecka i rosyjska. Pisanie na maszynach. Języki: polski, angielski, francuski, rosyjski i niemiecki. Prawo handlowe. Kaligrafja. Rondo.

W celu osiągnięcia jaknajlepszych wyników w komplecie — — bierze udział tylko około 10 osób razem. — — 215—2

K. ZDYBICKA

właścicielka pracowni sukien i okryć damskich Nawrot № 1 a, powróciła i poleca modele podług ostatniej mody. Krój nowoczesny. 20—2

Instytut de Beauté de M-lle Miłakowska powróciła. Łódź, ul. Zawadzka 6. (Uczennica prof. Arabeschana w Paryżu). Specjalne francusko-kosmetyczne masaże za pomocą środków leczniczych. Hygjeniczne pielęgnowanie i odmładzanie cery

TWARZY

Usuwanie zmarszczek, węgrów, piegów, krostowatej i ospowatej cery i brodawek. Wzmacnianie porostu włosów. Usuwanie elektrolizą niepotrzebnych włosów na twarzy. Przyjęcia od 3—6 wiecz. 24—1

Ogłoszenia drobne:

A.A.A. Taniej, niż wszędzie. Resztki i ze sztuki różnych towarów okciowych. Kilińskiego (Widzewska) 40 m. 10. 574-20

A!A! Kupię meble, dywany, garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe i płacę najlepiej. Benedykta № 28 m. 13, parter, Łaźnik. 521—14

A! A! Angielskiego wyuczam szybko i dokładnie. Wólczańska 62, m. 13. 80—3

A! Meble różne, maszynę, zegar, kołyskę, tanio sprzedam. Piotrkowska № 223, m. 8. 92-6

A. Krawaty przyjmuję do roboty, a także przerabiam stare. Cegielniana 53. 698—1

Akuszerka Pipikowa. Piotrkowska 132, m. 14. Dla pań przyjezdnych lokal. 035—15

Absolwentka Warsz. Konserw., posiadająca świadectwo nauczycielskie, poszukuje lekcji gry fortepianowej. Konstantynowska 20 m. 6. Zastać od 10—1. 863—3

Angielskiego udzielam podług systemu Berlitza. Andrzeja 7, m. 16, od 4—6 po poł. 487—7

Buchalterka z kilkuletnią praktyką bankową, znająca korespondencję, oraz pisanie na maszynie, poszukuje posady. Oferty sub „Buchalterka". 590—3

Dobrze umeblowany pokój do wynajęcia. Oferty do „Głosu" sub „G". 697—1

Dom kupię w śródmieściu. Oferty proszę składać sub. za okazaniem 1000 mar. № 580374. 75-3

Do sprzedania salonowy mahoniowy garnitur i owalne mahoniowe lustro. Gdańska (Długa) 46 m. 16. 634—1

Dam pokój lub obiady za lekcje francuskiego. Wólczańska 222, III p., front, od 2—4 pp. 611—3

Dwie duże sale w śródmieściu do wynajęcia zaraz. Wiadomość: Hotel Savoy, biuro. 69—2

Dobra pracownica dentystyczno-techniczna szuka zajęcia. Oferty do „Głosu" sub „D. B." 486—3

Dwie młode inteligentne sympatyczne panny z braku znajomości pragną zapoznać się z dwoma inteligentnymi panami. Oferty do „Głosu" sub. „Dwie młode". 48-2

Do sprzedania garnitur miękkich mebli. Obejrzeć można od 11 — 6. Ul. Wschodnia 70, Ejsmont. 518—3

I-a wypożyczalnia nut, Gdańska № 63, czynna codziennie od 10—1 i od 4 — 6, z wyjątkiem niedziel i świąt. 862—3

Inteligentna panna skromnych wymagań potrzebna do dwojga dzieci i prowadzenia domu. Pierwszeństwo z muzyką. Oferty adm. 2555. 67—2

Jest od zaraz do wynajęcia fabryka (trzy sale z motorem elektrycznym, Rozenberg, Kilińskiego 127. 686—3

Kasa żelazna ogniotrwała mniejszych rozmiarów do sprzedania. Średnia № 58 róg Targowej, wiadomość u gospodarza. 665—2

Kupuję meble, dywany garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe. Płacę najlepiej. Benedykta 19, w sklepie. 610—15

Kresowiec ukończ. 8-io klasową handlową szkołę poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty dla W. K. do „Głosu". 24—3

Koks odstąpię w każdej ilości. Oferty pod A. B. do Adm. „Głosu", 54—2

Kupię stajenki dla królików. Pilcer, Kościuszki № 16, parter lewo. 1-5

Majster tkacki samodzielny, z długoletnią praktyką, poszukuje posady. Oferty do „Głosu" sub. „G. A.". 59—3

Marki kupię w albumie lub luzem. Oferty sub. „młody filatelista" do „Głosu Polskiego". 74-3

Maturzystka szkoły im. Orzeszkowej udziela lekcji. Oferty sub. „Sumienna" do „Głosu". 8-2

Maturzystka, obeznana z biurowością, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady biurowej. Sub. do Adm. „Głosu" pod „Maturzystka".

Nauczyciela łaciny poszukuje 8-kl. gimnazjum. Łaskawe zgłoszenia sub „Łacina" proszę składać w admin. „Głosu Pol." 410—

Ośmioklasista udziela lekcji matematyki i języków. Oferty sub „Gimnazjum" do adm. „Głosu". 616—3

Okazyjnie do sprzedania bielizna stołowa, pościelowa i inne rzeczy. Wiadomość; ul. Piotrkowska 109 m. 6. 616—2

Ośmoklasista gimnazjum filologicznego udziela lekcji i korepetycji. Ul. Piotrkowska 116 m. 7. 655—2

Ogniotrwałą posadzkę (kostkowa), przedwojenną, dwa kolory, sprzedam tanio. Przejazd 45 m. 33. 658—1

Potrzebny stróż domowy. Piotrkowska 69, Perla i Pomorski. 519—3

On propose a un Français lesons de polonais en echange de français. Ecrire Piotrkowska 153 log 1. Oferty do „Głosu". 463—1

Oddam roczną dziewczynkę na własność. Krótka 9, od frontu, w sklepie spożywczym. 62-3

Panna z wykształceniem gimnazjalnem, władająca językami: francuskim, niemieckim, polskim i rosyjskim poszukuje posady. Oferty „K. K." 648—2

Pokój kawal., elektryczność, centr. ogrzew., wygody wraz z meblami, do odstąpienia. Wiadomość: Benedykta № 5, w stróża. 661—1

Poszukuję jako wychowawczyni do dzieci. Oferty sub. „Wychowawczyni" do „Głosu". 676-2

Prawnik kresowiec familijny, wolny od wojska poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty dla „Prawnika" do „Głosu". 25—3

Pończoszników 2 młodszych potrzeba do robót na sztrykopach. Pabjanice, Fabryczna № 1, m. 31. 62—3

Pończochy i skarpetki mocne i tanio poleca fabr. skład „Bazar" Piotrkowska 243. Hurt, detal.

Potrzebny chłopiec na posyłki. Zgłaszać się: Ul. Kilińskiego 122, „Arbor". 635—2

Potrzebny pomocnik rządcy do gospodarstwa rolnego, samotny. Otton Krauze, Łódź, Szosa Pabjanicka 45. 624—3

Panienka, ukończywszy 5 klas, chętna do pracy, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty sub „B." do „Głosu". 695—2

Poszukuję okrycIarki i zdolne panny do szycia. K. Zdibicka, Nawrot № 1 a. 600-2

Poszukuję 2-ch pokoji umeblowan. z kuchnią i wygódką. Oferty składać w adm. pod lit. „A. B. C." za okazaniem kwitu. 527—3

Poszukuję dzieci do kompletów, kurs młodszej, starszej wstępnej, pierwszej klasy. Andrzeja 7, m. 8, 10—12 rano. 86—3

Potrzebna zdolna modystka do kapeluszy (chrześcjanka). Magazyn mód „Felicja" Piotrkowska 114, albo prywatne mieszkanie Piotrkowska № 117, Bertnler. 607—3

Pokój umeblowany do wynajęcia. Piotrkowska 144, II piętro. m. 8. 82—2

Pianina, fortepiany stroję, reperuję. K. Fulde Konstantynowska 17. 533—3

Rutynowana maszynistka poszukuje posady. Oferty pod „H. H." 887-3

Student Politechniki z kilkoletnią praktyką nauczycielską (wolny od wojska) przyjmie posadę w średnim zakładzie naukowym. Oferty sub „Matematyk" do „Głosu". 372—5

Sklep spożywczy dobrze prosperujący do sprzedania. Średnia 86. 91-2

Student Uniw. w Leodjum poszukuje lekcji. Specjalność: matematyka, francuski i łacina. Południowa № 28 m. 26, od 3—5. 592—2

Sprzedam 2 łóżka, szafę, bieliźniarkę i otomanę. Piotrkowska № 189 m. 9. 392—6

Sklep frontowy z dwoma wystawami, urządzenie w doskonałym stanie, do odstąpienia. Oferty pod „A. C." do adm. „Głosu". 525—3

2 pokoje z kuchnią do oddania z urządzeniem lub bez. Oferty w adm. dla „A. Z." 660—1

Sklep kolonialno-spożywczy do sprzedania. — Milsza 34. Wiadomość: Cmentarna 1, Rozental. 636—3

Torebki paciorkowe do sprzedania. Andrzeja 43 m. 13, lewa oficyna. 358—3

Udzielam lekcji w zakresie IV klas. Główna 9 m. 8. 671—1

Udzielam w szkołach lekcji polskiego, niemieckiego, arytmetyki, stenografji. Albert Leder, nauczyciel dyplomowany, Dzielna 36b. 616—2

Wózeczka 6-miesięcznego sprzedam. Przejazd 63. Dozorca wskaże. 672—2

W domu izraelickim stancja dla uczennic. Ul. Andrzeja 43 m. 13. 26-2

Worki stare, mało używane, oraz płótno (juta) w resztkach kupuję stale w każdej ilości. Cegielniana 46, Grynsztajn. 547—5

Zęby sztuczne wprawia po cenach przystępnych dentysta. Ul. Piotrkowska 99. 618—2

Zaginął pies do polowania bronzowy, wabi się „Nero". Odprowadzić za wynagrodzeniem: ul. Milsza 45 m. 7. 638—1

210 mk. resztki korczyk na spódniczki. Piotrkowska 34, front II piętro. Srebrenik. 307-5

Zagubione dokumenty:

Bernsztajn Frajda zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 245—3

Biada Ryfka zgubiła paszport, wydany w Pińczowie. K. i K. Kreiskom. 522—3

Brońcia Neuman zgubiła paszport niem. wyd w Łodzi. Nowomiejska 21. 20—3

Cieszelska Zofja zgubiła paszport niem., wyd. w Łodzi. 653—3

Englishman gives english lessons by Berlitz Methode. Can be seen from 5—7, Zielona 12—35. 515—3

Fiszer Berek zgub. dowód osobisty, wydany w Przysucha, radomsk. gub. 55 3

Fuks Aleksander zgubił paszport polski, wydany w Kopenhadze. 0-3

Grizel Józef zgubił kartę węglową. Dolna № 10, 699—1

Goldman Abram zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 623—3

Gutkind Esta Marja zgubiła paszport niem., wyd. w Łodzi. 495—3

Gerżyn Marjanna zgubiła dowód osobisty, wyd. w gm. Kamińsk, gub. piotrkowskiej 498—3

Goldwaser Izrael Abram zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 503—3

Kapłan Mordka zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi oraz kartę rejestracyjną. 63—3

Kawałek Moszek zgubił legitymację chlebową na 5 osób. Konstantynowska 11. 688—1

Landau Szyja zagubiła paszport polski, wydany w Łodzi. Wólczańska 144. 663—3

Lewi Chil Majer zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 659—3

Łomaniec Simsze zagubił paszport polski, wydany w Łodzi, oraz portfel. 667—3

Łański Emanuel Ernest zagubił dowód osobisty, wydany w Zelowie, odroczenie, wyd. w Łasku i metrykę urodzenia, wydaną w Bełchatowie. 531—3

Moszer Róża zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 581—3

Pigłowska Stefanja zgubiła paszport niem., wydany w Łodzi. 404-3

Rotapel Szmul Josek zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi, oraz metrykę urodzenia. 533—3

Rubin Chaim zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 607—3

Rubinsztejn Henryk zgubił legitymację chlebową. Zawadzka 6. 679-1

Szapiro Rachela zagubiła legitymację chlebową na 3 osoby. 682—1

Szakier Złota zgub. paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 548—3

Słodownik Jakób zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, oraz książeczkę odroczenia. 93-3

Skórkowska Miron zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 517-3

Strykowska Estera zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 520—3

Szydłowski Nysen zgub. paszport niemiecki, wyd. w Będzinie. 605—5

Zgubiono paszp. fam. niemiecki, wydany w Łodzi, na im. Abram, Dawid i Ryfka Szlamkowicz. 497—3

Wiśnicki Mendel zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 622—3

Willert Klemens zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 615-3

Wigdorowicz Rywka zgubiła legitymację chlebową na 5 osób. Zielona 40. 650—1

Zgubiono paszport niemiecki familijny, wydany w Łodzi, na imię Lewaka na 5 osób. 54-3

Karmioł Chaja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 90—3

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 50.—. Kwartalnie Mk. 150.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 5.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 60.—. Kwartalnie 180.—. Zagranicą Mk. 75.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 2.50 fen. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 40 fen. za wyraz, najmniej 4.00 Mk. Poszukiwanie pracy 30 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 8.00 Mk., w tekście 10 Mk., po tekście 5.00 fen. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 3.50 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 150 po tekście. Za termin. druk ogłosz. i ofiar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca Marceli Sacha.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86